Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

22. KWIETNIA 1926.

NR. 91. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Koniec koalicji (artykuł wstępny).
Wniosek Ch. D. o zmianę konstytucji.
W. Z.: „Dobro kraju“ i P. P. S.
O czem piszą inni?...
Z ruchu Ch. D.
Z pow. Olkuskiego.
Haussa na żyto (w Wiadomościach gospod.)
GABRJEL DE LAUTREC: Wąż morski (w odcinku powieściowym).

Koniec koalicji.

Krótko trwała ponowna współpraca PPS. z innemi stronnictwami polskiemi w rządzie koalicyjnym; rozpoczęta w listopadzie ubiegłego roku, kończy się już po pięciu miesiącach. Była to zresztą nie tyle współpraca, ile historja ciągłych tarć, starć i wymuszeń, dokonywanych przez P. P. S. na współkoaliantach. Okazało się w ciągu tych 5 miesięcy, że PPS. nie dojrzała jeszcze do współrządzenia państwem. Sądziła, że wolno jej w rządzie uprawiać tę samą nieodpowiedzialną demagogję, jaką stosowała bez żadnego krępowania się w opozycji. Znaczyłoby to przeniesienie metod niszczycielskich z prasy partyjnej i ze Sejmu do rządu, na co oczywiście inne stronnictwa zgodzić się nie mogły. Koroną destrukcyjnych wichrzeń P. P. S. był jej ostatni projekt inflacji 300 miljonów złotych, który w kołach jako tako trzeźwo myślących, wywołał prawdziwe przerażenie. Ustępując przed oburzeniem społeczeństwa, może dziś sobie P. P. S. powiedzieć, że mimo szczerych wysiłków nie zdołała państwu przynieść tych szkód, jakie w jej planach leżały.

P. P. S. spodziewa się dzisiaj, że zapomocą wzmożonej demagogji opozycyjnej potrafi jeszcze odzyskać utracone wpływy w kraju. Jest to złudzenie. Pięciomiesięcznego pobytu w rządzie nie da się tak łatwo przekreślić. Nie przyniósł on zmniejszenia bezrobocia, kurs dolara doprowadził do 10 zł. i nie wiele zbliżył czas do sanacji skarbu. Czemże pochwali się teraz P. P. S. wobec robotników? Był to nawet z jej partyjnego punktu widzenia wielki błąd, że zamiast zaryzykować i dotrwać w koalicji aż do osiągnięcia rezultatów, wyskoczyła z niej w najgorszym momencie.

Ale mniejsza o socjalistów. Ważniejszem jest, co się stanie teraz z koalicją, z programem sanacyjnym ministra Zdziechowskiego. Wyłoniła się w Warszawie myśl, by koalicję pomniejszoną o P. P. S. utrzymać, a ministrów: Ziemięckiego i Barlickiego zastąpić fachowcami, zbliżonymi do lewicy. Koalicja taka byłaby jednak — naszem zdaniem — nieżywotna, krótkotrwała i do wielkich decyzyj niezdolna. Jej głos zależałby od głosów najmniej samodzielnego ze stronnictw sejmowych, jakiem jest N. P. R. Klub ten uprawia politykę chwiejącej się trzciny, przyczem wiatr stale wieje od lewicy. Budować na N. P. R., znaczy budować na lotnym piasku.

Trzeba stworzyć zatem rząd nowy, przyczem słabość jego podstawy sejmowej uzupełnić należy spoistością, fachowością i autorytetem samego rządu. Polityczny punkt ciężkości przenosi się znowu, jak po dymisji gabinetu Witosa w grudniu r. 1923, — ze Sejmu do rządu. Na czele gabinetu stanąć winien człowiek szybkich decyzyj i dużej energji. Dobór ministrów dokonanym być winien według kryterjów fachowości, osobistego autorytetu i wpływu na kraj, winien jednak liczyć się i z układem sił w Sejmie. Taki rząd, w którym kraj chętnie widziałby na naczelnem stanowisku gen. Sikorskiego, a w ministerstwie skarbu p. Jerzego Michalskiego; rząd z jasnym programem, obejmującym głównie sanację skarbu i reformę administracji, rząd umiejący stanowczością i konsekwencją wystąpień obudzić zaufanie kraju, stworzyłby sobie wobec Sejmu stanowisko tak silne, że nie potrzebowałby się obawiać z jego strony opozycji. Oczywiście udzielenie mu nadzwyczajnych pełnomocnictw byłoby bardzo pożądanem. W Sejmie rząd taki mógłby liczyć w pewnych wypadkach na tęsamą większość, jaką rozporządzał gabinet p. Skrzyńskiego, w innych na większość bez P. P. S., ale ze Str. Ch. N. i z N. P. R., w jeszcze innych t. j. wtedy, gdy interes państwa wymaga szczególnie trudnych decyzyj, na większość ósemkowo-piastową. Jednolitość polityki byłaby utrzymaną przez autorytet, jakiby rząd miał w kraju i Sejmie. Tak przecież było i w pierwszym roku premjerostwa Wł. Grabskiego. Przed jednem tylko przestrzedz należy rząd przyszły: przed metodą p. Wł. Grabskiego, zyskiwania zwolenników zapomocą ustępstw. Rząd bowiem, który kapituluje przed czynnikami rozstroju, ośmiela temsamem opozycję i niszczy swój autorytet moralny. A taką kapitulacją najgorszego rodzaju byłoby powołanie p. Piłsudskiego — po jego ostatnich destrukcyjnych występach — na kierownicze stanowisko w armji.

Sytuacja gospodarcza kraju jest ciężka. Jeszcze gorszą jest jednak psychika ludności. Szerzą się fantastyczne pogłoski o strejkach, grożących rozruchach i przewrotach. Potrzebnym jest silny atak ze strony rządu na te paniczne nastroje. Sejm winien, w uznaniu swej niepopularności, usunąć się na terenie polityki bieżącej w cień i zająć się zreformowaniem ordynacji wyborczej, by przygotować przyszłe wybory, przypadające według ustawy, już na rok następny. Poza tem obowiązkiem Sejmu jest załatwienie szybkie budżetu i ustaw samorządowych.

Niestety, na czas przesileń brak jest u nas silnej i zdecydowaej interwencji ze strony Prezydenta Rzplitej... Przesilenia wloką się przeto długo, a rząd powstaje zwykle niespodziewanie, w chwili zmęczenia lub zdenerwowania prezesów stronnictw, z przypadkowym składem i programem. Tem większą jest dzisiaj odpowiedzialność prezesów klubów, którzy mają brać udział w rozwiązaniu przesilenia. Nie powinno powstać nic przypadkowego, bo sytuacja wymaga dzisiaj skrajnej celowości w każdym akcie polityki państwowej.

P. P. S. wystąpiła z rządu.

O LOSACH GABINETU ROZSTRZYGNIE DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MINIST.

Warszawa. (Telef. wł.). Wtorek nie przyniósł rozwiązania trudności w rządzie i w parlamencie. Od godz. 11 do 2 po południu odbywał klub P. P. S. posiedzenie, na którem po referacie posła Marka, przyjęto jednomyślnie wniosek posła Daszyńskiego, o wycofanie min. Ziemięckiego, Barlickiego i wicemin. Hausnera z gabinetu koalicyjnego. Równocześnie zaraz wysłano list do p. premjera Skrzyńskiego, z prośbą o dymisję. To był fakt, który rozbił istnienie koalicji. W takiej sytuacji chodzi o to, jak ułożą się dalsze wypadki. Zagadnienie polega na tem, czy wobec dymisji ministrów socjalistycznych powinna nastąpić dymisja całego rządu, czy też tylko częściowa rekostrukcja gabinetu. Sprawa ta nie jest do tej chwili zadecydowana i jest wątpliwą rzeczą, czy nawet w ciągu dzisiejszego wieczoru, względnie nawet i nocy, nastąpi jakakolwiek decyzja. Na środę na godz. 4 po południu zostało zwołane posiedzenie Rady ministrów i wówczas prawdopodobnie zapadnie decyzja. Zresztą sam problem nie został rozstrzygnięty przez najbardziej kompetentną w tej sprawie osobę, t. j. premjera Skrzyńskiego.

Zdaje się, że premjer Skrzyński zastrzegł sobie w tej sprawie dzień do namysłu. Ta kwestja rekonstrukcji, czy też całkowitej dymisji, była przedmiotem nieustannych narad poszczególnych grup i przywódców stronnictw.

Już od rana niektóre kluby, a zwłaszcza Chrześć. Dem., starała się zbadać grunt. Po południu o godz. 4 przybył do sejmu premjer Skrzyński i udał się zaraz do marsz. Rataja, z którym przeprowadził konferencję na temat, czy wobec ustąpienia P. P. S. z koalicji, należy odbyć posiedzenie sejmu, czy też nie.

Marsz. Rataj oznajmił, że przesilenia gabinetu faktycznie niema, wobec czego sejm może pracować normalnie. W takiej sytuacji marszałek otworzył o godz. 4.20 plenarne posiedzenie sejmu, na którem przy ratyfikowaniu umowy handlowej i nowigacyjnej z Bułgarją, komunista Ballin zaatakował Bułgarję, na co marsz. Rataj przerwał mowcy, przypominając, iż nie należy wtrącać się do wewnętrznych spraw obcego państwa.

Przy czytaniu noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, wywiązała się dyskusja, ale wniosek pos. Langiera (Wyzwolenie) o odrzucenie tej ustawy, upadł.

Po drobniejszych sprawach uchwalono ustawę o warunkowem zawieszeniu kary w b. zaborze austrjackim, a następnie przyjęto po referacie pos. Manaczyńskiego (Zw. L. N.) ustawę o sprzedaży gruntów i budynków kolejowych w Turce nad Stryjem, poczem obrady zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczono na przyszły poniedziałek, Na porządek dzienny posiedzenia wyznaczono pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego.

Tymczasem w gabinecie marszałka odbyła się konferencja premjera z przedstawicielami P. P. S., posłami Markiem i Niedziałkowskim. Na konferencji tej przedstawiciele P. P. S. doradzali premjerowi Skrzyńskiemu, ażeby natychmiast podał się do dymisji, a uzyskawszy od Prezydenta misję tworzenia nowego gabinetu, przedstawił program, na którego podstawach mógłyby być prowadzone rozmowy z przedstawicielami klubów parlamentarnych. Zdaniem posła Niedziałkowskiego (P. P. S.), najpoważniejsze szanse posiada gabinet urzędniczy. Po socjalistach, premjer przyjął posła Dąbskiego. Pos. Dąbski uchodzi w kołach politycznych za rzecznika koncepcji powołania marsz. Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu. Tymczasem w gabinecie wicemarszałków naradzili się posłowie socjalistyczni nad programem działania w najbliższych godzinach.

Po konferencji z pos. Dąbskim, premjer Skrzyński wyjechał do Belwederu. Przy wyjeździe zapytany przez dziennikarzy, czy zamierza wyciągnąć konsekwencje z dymisji ministrów socjalistycznych, oświadczył: Będę wyciągał konsekwencje! Co to znaczy? Jutro się wszystko wyjaśni — odpowiedział. A gdyby Prezydent powierzył panu szefostwo gabinetu kadłubowego?

— Wszystko się wyjaśni jutro — odparł premjer — po Radzie ministrów. W tej sytuacji — niezdecydowanej — która trwa w dalszym ciągu, premjer udał się do Belwederu, ażeby p. Prezydenta poinformować o nastrojach sejmowych i podzielić się z nim wewnętrznemi wątpliwościami, czy należy zastosować się do rad socjalistów, czy też pozostać na czele gabinetu. Po powrocie z Belwederu, p. premjer odbył poszczególne konferencje z przywódcami stronnictw.

Konferencje te przeciągały się do późnego wieczora. Na godz. 7 wieczorem był zaproszony prezes Ch. D., pos. Chaciński. Klub Ch. D. w ciągu dnia wczorajszego odbył kilkakrotne posiedzenia prezydjalne i komisji parlamentarnej, tudzież plenarne posiedzenie klubu. Jeżeliby zwyciężyła koncepcja utrzymania obecnego gabinetu przynajmniej na jakiś czas, wówczas stanowiska zajęte przez socjalistów zajęliby wiceministrowie, jako kierownicy tych ministerstw. Nastąpiłaby również zmiana na stanowiskach ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych. Na stanowisko ministra wojny wymieniają gen. Sosnkowskiego, a na stanowisko ministra spraw wewnętrznych gen. Sikorskiego. Rzecz rozstrzygnie się w ciągu środy. Na godz. 8 został zwołany dopiero klub N. P. R., który poweźmie odpowiednie decyzje.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy ambasador francuski, Laroche, przybywa 26 b. m.

Warszawa. (Telef. wł.) Wydaleni z granic Rzeczypospolitej biskupi prawosławni, przebywający obecnie w Kownie, arcybiskup wileński Eleuterjusz, arcybiskup grodzieński Włodzimierz i biskup bielski Sergjusz — wydali odezwę do ludności prawosławnej w Polsce, zwracając się przeciwko autokefalji cerkwi prawosławnej u nas.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ rozeszły się pogłoski o rzekomej chęci zaoszczędzenia 50 miljonów złotych przez redukcje osobowe 18.000 kolejarzy, biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje, że Ministerstwo skarbu sprecyzowało, w jakim kierunku mają iść oszczędności w budżecie Ministerstwa kolei, solidaryzując się w tej sprawie z komisją budżetową Sejmu.

Dzisiaj Skrzyński poda się do dymisji.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 7 wieczorem sytuacja wyjaśniła się o tyle, że nie ulega już wątpliwości, że p. Skrzyński jutro poda się do dymisji. Wprawdzie klub N. P. R. naradza się jeszcze, czy wobec ustąpienia socjalistów pozostać w rządzie — stanowisko ich nie wpłynie już jednak na decyzję Skrzyńskiego, co do ustąpienia którego niema wątpliwości.

Rozpoczęły się już obrady stronnictw nad nowym rządem. Panuje przeświadczenie, że jeżeli nowy gabinet parlamentarny nie będzie szybko utworzony, to najdalej jutro wieczór powołany zostanie gabinet urzędniczy.

Przeciw utworzeniu rządu z gen. Sikorskim wystąpiłby silnie obóz sulejowski, a także stanowisko Witosa jest niejasne. Mówią, że także Prezydent Rzeczypospolitej nie zgodziłby się na powołanie gen. Sikorskiego.

Wniosek Chrz. Dem. o zmianę konstytucji.

UZYSKAŁ PODPISY 4-RECH STRONNICTW.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes Klubu Ch. Dem. zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie zmiany konstytucji. Wniosek ten domaga się, aby art. 26 konstytucji otrzymał następujące brzmienie:

„Sejm i Senat mogą się rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością dwóch trzecich głosów, przy obecności połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów. W razie powzięcia takiej uchwały przez Sejm, równocześnie z mocy samego prawa rozwiązuje się Senat i odwrotnie. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat orędziem, kontrasygnowanem przez prezesa Rady Ministrów.

Wybory winny odbyć się w przeciągu 90 dni od dnia rozwiązania Sejmu i Senatu.

Termin wyborów będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu, względnie Senatu, bądź w orędziu Prezydenta“.

Dla wniosku swego uzyskał pos. Chaciński poparcie i podpisy Związku Ludowo Narodowego, „Piasta“ i Narodowej Partji Robotniczej.

———oOo———

Sprawa wejścia Niemiec do Ligi

WINNA BYĆ PONOWNIE ROZPATRZONA.

Berlin. (PAT.) „Tägl. Rundschau“ donosi, że Benesz i Skrzyński mieli zwrócić uwagę mocarstw na konieczność ponownego rozpatrzenia sprawy wejścia Niemiec do Ligi Narodów w związku z paktem gwarancyjnym niemiecko-rosyjskim, który ma być niebawem zawarty. Wiadomość w tym sensie miała się ukazać w prasie londyńskiej. „Tägl. Rundschau“ wyraża powątpiewanie co do autentyczności tej wiadomości.

ZANIEPOKOJENIE OFICJALNYCH KÓŁ NIEMIECKICH.

Berlin. (PAT.). Wiadomość o przedłożeniu przez rząd czechosłowacki mocarstwom memorjału w sprawie rokowań niemiecko-sowieckich, wywołała tu, jak się zdaje, wielkie wrażenie. Pisma donoszą półoficjalnie, że rząd niemiecki nie otrzymał jeszcze powyższego memorandum. „Vossische Ztg.“ komenetując ten krok rządu czechosłowackiego pisze, że rząd czechosłowacki najwidoczniej uważa, iż rokowania niemiecko-sowieckie wytworzyły nową sytuację, wobec której stanowisko rządu czechosłowackiego w kwestji wejścia Niemiec do Ligi Narodów, może ulec modyfikacji.

———oOo———

Berlin. (PAT) „Vorwärts“ donosi, że frakcja socjal-demokratyczna Reichstagu zwróciła się do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych o natychmiastowe zwołanie Reichstagu. Jeko powód tego żądania, partja socjal-demokratyczna podaje, że blisko od 1ºku toczą się rokowania z Rosją, o których Reichstag nie był wcale powiadomiony.

———oOo———

Rokowania z Riffenami napotykają na trudności.

Udżda. (PAT) W czasie spotkania z Riffenami generał Simon oznajmił imieniem delegacji francuskiej i hiszpańskiej, że przed rozpoczęciem dyskusji konieczne jest dokonanie zawieszenia broni, uzyskania przez Francję i Hiszpanję gwarancyj terytorjalnych, oraz przeprowadzenie wymiany jeńców. Jako warunki polityczne, generał Simon podaje: uznanie władzy sułtana, usunięcie się Abd-el-Krima, rozbrojenie poszczególnych szczepów, wreszcie zorganizowanie administracji na terytorjum Riffu. Delegat Abd-el-Krima, Azerkane, odpowiedział, że warunki polityczne mogłyby służyć za podstawę do dyskusji, jednakże warunki natury wojskowej nie nadają się do przyjęcia. Abd-el-Krim godzi się na zawieszenie broni, sprzeciwia się jednak jakiemukolwiek przesunięciu wojsk francusko-hiszpańskich, oraz wymianie jeńców przed zawarciem układu. Francja i Hiszpanja nalegały na to zajęcie pewnych terytorjów przez wojska, jako niezbędną gwarancję dobrej woli Abd-el-Krima. Wobec nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez Azarkana, postanowiono ponownie zebrać się dnia 22 b. m., po porozumieniu się Azarkana z Abd-el-Krimem.

KONSTANTYNOPOL. (PAT. Reuter). Opinja publiczna uspokoiła się już z powodu zawarcia paktu włosko-greckiego. Alarmujące wrażenie osłabiło się z tego powodu, ponieważ cele włoskie dotyczą jedynie kraju Somali, oraz Abisynji.

Konstantynopol. (PAT) Wiadomość o układzie niemiecko-rosyjskim została przyjęta z żywem zadowoleniem przez turecką opinję publiczną.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki rozpatrywała sprawozdanie specjalnej podkomisji, wyłonionej do sprawy monopolu spirytusowego. W imieniu podkomisji sprawozdanie wygłosił poseł Drewnowski, który równocześnie przedstawił cały szereg rezolucyj przyjętych przez podkomisję, a zmierzających do wstrzymania rozszerzenia pełnego monopolu spirytusowego, i pozostawienia go w tych tylko województwach, w których został już wprowadzony, do zaniechania wszelkich dalszych inwestycyj na terenie monopolu, do zwinięcia państwowych sklepów detalicznych i oddanie ich w ręce prywatnych przedsiębiorców i inwalidów, do nowelizacji ustawy o monopolu spirytusowym celem zapewnienia możności normalnej produkcji surówki, do stosowania wprowadzenia pełnego monopolu dla możliwości inwestycyjnych skarbu państwa i umożliwienia prac gospodarczo uzasadnionych układami rektyfikacyjnymi i układami wyrobów wódek gatunkowych. Ze względu na obfitość materjału, komisja dyskusję odroczyła na przeciąg jednego tygodnia.

Warszawa. (PAT.). Senacka komisja gospodarstwa społecznego pod przewodnictwem senatora Średniawskiego (PSL), obradowała nad wnioskiem senatora Buzka w sprawie pogorszenia się naszego bilansu handlowego. Wnioskodawca domaga się wyjaśnień ze strony rządu, przyczem zła upatrywał w zmniejszeniu się naszego eksportu, a w szczególności eksportu rolnego. Senator Buzek równocześnie podkreślił, że import jest tak mały, że dalsze jego ograniczenie jest zupełnie wykluczone, a nawet przeciwnie, potrzeby gospodarcze kraju wymagają raczej wzrostu importu.

„Dobro kraju" i P. P. S.

Teraz, kiedy już P. P. S. opuściła koalicję rządową, czas jest na pytanie: — poco właściwie do niej się przyłączyła?

Kiedy z końcem listopada ub. r. powstała koalicja pięciu stronnictw, prawie cała prasa zgodnie podkreślała „rozsądek", „patrjotyzm" i „umiarkowanie" P. P. S. i konstatowała, że P. P. S. „zostawiła na boku" swoje „partyjne" i „programowe" zastrzeżenia. Jeszcze dziś, pisząc o zerwaniu P. P. S. z koalicją, powtarza pos. Stroński w „Warszawiance", że krok swój z listopada powzięła P. P. S. pod wpływem „pobudek przeważnie (!) dodatnich i dobro kraju mających na celu".

Bezwątpienia jest w tem powiedzeniu coś z prawdy. Ale niewiele. „Dobro kraju" bowiem, jak je dziś P. P. S. określa, nie jest temsamem, o którem myśli całe (śmiało możemy powidzieeć) społeczeństwo. Pos. Niedziałkowski atakując w niedzielę 18 b. m. na zebraniu P. P. S. w Krakowie — według sprawozdania „Naprzodu" — program gospodarczy rządu, powiedział, że **program socjalistyczny ma za zadanie przygotować „przejście do nowego (!) ustroju gospodarczego", t. j. socjalistycznego.** Wyznanie to jest cenne. Nieco późno wprawdzie, ale za to szczerze ustala prawdziwy stosunek P. P. S. do koalicji rządowej i do pojęcia „dobra kraju". Wynika z niego, że nie co innego, tylko nadzieja na wyzyskanie sposobności do celów — powiedzmy — partyjnych, skłoniła P. P. S. do przyjęcia udziału w rządzie koalicyjnym.

Tylko, że P. P. S. nie umiała wziąć się do rzeczy, a raczej wzięła się do niej w sposób niezgodny nietylko z interesem państwa, ale i nie odpowiadający prawdziwemu programowi socjalistycznemu.

Sprawa „okresu przejściowego" jest przedmiotem żywych dyskusyj w obozie socjalistycznym. Dotknął ich w swojem przemówieniu krakowskiem pos. Niedziałkowski w sposób jednak, który nie wyraża należycie określonych rozwiązań.

Dawniejsi socjaliści i dzisiejsi zwolennicy „czystego" marksizmu dochodzili do przekonania, że przejście to ma się dokonać przez rewolucję społeczną i dyktaturę proletarjatu. Na to rozwiązanie poszła rosyjska partja socjalistów bolszewickich i spowodowała — zupełny krach gospodarczy. Ratuje się z niego od lat 5 przez t. zw. Nep. będący — jak to i pos. Niedziałkowski przyznał — tylko serją ustępstw na rzecz kapitalizmu.

Socjaliści nowsi i umiarkowani (Kautsky, Hilffering) natomiast są innego zdania; zapanowania „socjalistycznego ustroju" spodziewają się nie po rewolucji, — ale po najsilniejszym rozwoju kapitalizmu. Sądzą mianowicie, że ewolucja pójdzie po linji koncentracji kapitału w nielicznych rękach i międzynarodowego porozumienia poszczególnych gałęzi wytwórczości. Potem już — mówią — „proletarjat" nie będzie miał trudności w przejęciu zsocjalizowanych przez kapitalizm przedsiębiorstw; socjalizm narodzi się z kapitalizmu w sposób — rzec można — przyrodniczy.

Jeżeli temu wnioskowaniu odmówić trzeba cech realizmu, to mu nie można odmówić pewnej logiki. Na niem też wszystkie partje socjalistyczne zachodu opierają swój stosunek do państwa. Nie biorąc (z małemi wyjątkami) udziału w rządach, zwalczają jednak — na równi z burżoazją — przesilenia gospodarcze i finansowe, widząc w nich nie już zło społeczne, ale i przeszkodę w dążeniu do „socjalistycznego ustroju".

P. P. S. jednak, choć jest partją socjalistyczną, **nie podziela tego punktu widzenia** współczesnych teoretyków socjalizmu. Jej program ostatnio przedstawiony i objaśnienia, których udziela pos. Niedziałkowski, **idą po linji raczej bolszewickiego rozwiązania, niż socjalistycznego.** Bo, cóż innego znaczy inflacja, jeśli nie chaos gospodarczy i finansowy, a temsamem przygotywanie gruntu pod bolszewizm? Cóż może pomódz projekt nacjonalizacji handlu z zagranicą (kryjący się wstydliwie w punktach „programu")? Tylko bardziej jeszcze utrudni kontakt sfer gospodarczych Polski z zagranicą i przyspieszy ich ruinę!

Oczywiście są to argumenty ważne dla socjalistów! Dla niesocjalistów, dla ludzi myślących kategorjami chrześcijańsko-społecznemi, znaczenia nie mają! Dla nas pozostaje faktem, że — — —

P. P. S. obiera drogę dalszego rozstroju gospodarczego, czyli drogę wiodącą prosto do bolszewizmu.

Czem to tłómaczyć, skoro przy zamieszaniu gospodarczem ani robotnicy nie wychodzą dobrze, ani państwo nie zbliża się do „ustroju socjalistycznego"? Tylko bezprogramowością i oportunizmem naszej P. P. S., z której podobno w świecie socjalistycznym „słynie". Skutkiem tego „dobro kraju" przedstawia się tej partji w pewnym okresie jako — konieczność wydobycia kraju z rozstroju gospodarczego, w drugim zaś jako — pogrążenie go w przepaść katastrofy.

Po cóż więc wstepowała do koalicji? Odpowiedzieć trudno! Za to tem łatwiejszą jest odpowiedź na pytanie: — dlaczego z niej występuje? Występuje z niej dlatego, aby sobie zapewnić swobodę w bolszewizowaniu robotników i dezorganizowaniu życia gospodarczego! Jeśli jednak sądzi, że w tej destrukcyjnej akcji zwycięży, to się myli. **Radykalniejsze żywioły porwie komunizm! Rozsądniejsze zaś wołają o odbudowę kapitału i warsztatów produkcji, co właśnie zwalcza P. P. S.**

Traktując więc wystąpienie P. P. S. z punktu widzenia społecznego, nie politycznego, przyjmujemy je z ulgą; tem prędzej bowiem skrystalizuje się program sanacji racjonalny i tem prędzej wejdziemy na drogę pozytywnej pracy w tym kierunku, bez utarczek z rzekomymi sprzymierzeńcami, bez P. P. S.

W. Z.

O czem piszą inni?...

Co zrobi PPS.? — Niejasne stanowisko NPR. — Gen. Sikorski kandydatem na premjera. — Socjalistyczne morały w praktyce.

Po wycofaniu się socjalistów z koalicji, powstaje pytanie, jak PPS. zachowa się teraz wobec rządu.

„Gaz. Por. Warsz." pisze w tej sprawie:

„Każda próba wprowadzenia przez PPS. zamętu przygotowuje w pierwszym stopniu do rewolucji komunistycznej, a w drugim — do rewolucji narodowej, jako reakcji przeciw socjalistycznym bakcylom, które zaraziły naszą państwowość, życie społeczne i umysłowość. O tem dobrze wiedzą przywódcy PPS. Dlatego też groźby ze strony tej partji, której jeszcze używa z przyzwyczajenia do starego djalektu rewolucyjnego, budzą politowanie. „Ludu gniew" w pierwszym rzędzie ją zmiecie z powierzchni".

Punkt ciężkości tkwi w klubie NPR. Jeśli to stronnictwo zdecyduje się poprzeć w rządzie, to — jak sądzi „Kurjer Warszawski" —

„przesilenie ograniczyłoby się do politycznej i personalnej rekonstrukcji rządu".

„Polonia" dowiaduje się, iż

„w sferach politycznych krążyła pogłoska, że NPR. oraz pewien odłam Piasta i Stronnictwa Pracy utrzymują koncepcję utworzenia rządu z tęgich fachowców pod kierownictwem męża silnej ręki i że taka koncepcja ma wszelkie warunki powodzenia".

Ster rządu objąłby gen. Sikorski.

„Jest to człowiek wojskowy, silnej ręki, nieugiętej woli i dobrej głowy. Jego nazwisko coraz częściej pada wśród gwaru przetargów politycznych. Coraz wyraźniej zarysowuje się postać gen. Władysława Sikorskiego".

Potępiając zbrodnię sierż. Trzmielewskiego, nie mogły się niektóre pisma lewicowe powstrzymać od wypowiedzenia pod adresem prawicy kilku morałów za jej rzekomą gloryfikację niektórych zbrodni. „Naprzód" zarysował takie twierdzenia:

„PPS. przeciw wszelkim terorom, przestrzega przed gloryfikacją rozpaczliwych czynów wzburzonych jednostek, — zwalcza wszędzie zamącanie pojęć prawnych i przez uświadomienie obywatelskie mas, przez wychowanie społeczeństwa do poszanowania prawa i poczucia państwowego, dąży do ugruntowania praworządności".

Próbkę takiego „wychowania" znajdujemy na stronie 4-tej tegoż dziennika. Pod tytułem „Pracy i chleba!" widzimy tam sprawozdanie z niedzielnego wiecu, na którym pos. Żuławski w ten sposób polemizował z Drobnerowcami:

„Nie wolno lekkomyślnie szafować krwią robotniczą, przelew jej może być koniecznością, gdy wszystko inne zawiedzie; **wejdziemy wtedy na drogę ofiar i krwi.** Ale potrzebni nam tam będą nie lekkomyślne okrzyki robotników, a ludzie zdyscyplinowani. Jeżeli klasa robotnicza w przededniu walki nie będzie zdyscyplinowana, to ta walka będzie przegrana".

O co więc właściwie chodzi p. Żuławskiemu? Na podstawie tego sprawozdania trzeba stwierdzić, że nie idzie mu o to, aby na drogę terroru, zbrodni i wogóle „rozpaczliwych czynów wzburzonych jednostek" nie wchodzić „lekkomyślnie". Nie wolno więc jednak pos. Żuławski mówić tłumom, że droga „ofiar i krwi" może być „koniecznością". Tak to wygląda w praktyce ugruntowywanie praworządności i uświadamianie obywatelskich mas przez PPS.

Z ruchu Ch. D.

Imponujący sukces w Cieszyńskiem.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Cieszynie ogromny zjazd powiatowy Pol. Stronnictwa Chrz. Demokracji. Referat o położeniu politycznem i gospodarczem państwa wygłosił poseł Korfanty. W dyskusji wypowiedziano się jednomyślnie za [illegible] terenie całego Śląska Cieszyńskiego, [illegible] organizacyj pokrewnych na Ch. D. Agendy Śląskiego Związku Katolików będą przeprowadzone przez Chrz. Dem. Uchwalono rezolucje, wzywające posłów Ch. D., by głosowali za zarządzeniami, koniecznemi dla przeprowadzenia planu sanacyjnego, choćby te zarządzenia były niepopularne. Stwierdzono dalej, że istotna naprawa stosunków gospodarczych nastąpić może tylko przez wywalczenie aktywnego bilansu handlowego i ustabilizowanie kursu złotego.

Zjazd wybrał zarząd powiatowy Ch. D. w skład którego wchodzą pp.: Bitko, Kubaczka, poseł Palarczyk, dyr. Sznapka, p. Martinek, prof. Fielek, ks. pos. Brzuska, pp.: Pieter, Karela, Branny, Moskała, Legierski, ks. prob. Gałuszka.

Interwencja w sprawie dozorców domowych.

Dnia 14 b. m. wicemarszałek Sejmu Gdyk (Ch. D.) i generalny sekretarz Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie, p. Kosmaczewski, byli u p. wiceministra skarbu Czechowicza w sprawie zwolnienia od podatku mieszkaniowego dozorców domowych, wychodząc z założenia, **że mieszkania ich należy uważać za mieszkania służbowe.** P. wiceminister Czechowicz przyrzekł sprawę rozpatrzyć przychylnie.

—oOo—

Iskierki.

Książki, które jeszcze nie wyszły.

W. Itos: „Pytyja abo Sfinks, czyli o jasności artykułów, wywiadów i jeńszych sztuczków politycznych. Motto: „I Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek".

Tenże: Wyrodne dzieci. Powieść melancholijna o nieposłusznym Jasiu i trzydziestu innych chłopczykach.

Dziduch-Bon-Sochacki: Cele i zadania Tow. Ochrony Posłów przed Wyborcami. Rzecz aktualna. Kielce-Lublin, 1926. Nakładem Stronnictwa Chłopskiego.

S. Tapiński: Zawżdy na opak. Zasady polityki Stron Chłop. wobec innych stronnictw.

Ż. Eligowski: Moje prace nad udoskonaleniem służby łączności w armji. Pierwszy etap: Warszawa-Sulejówek. Wydane w 8 r. ery Piłsudskiego (od wyjazdu z Magdeburga).

B. Arlicki: Jak budować budżetowe zamki na lodzie? Nakł. Min. robót publicznych.

Diamand-Ziemlęcki: Strajkami i inflacją — narody się bogacą. Obalenie ekonomji burżuazyjnej. Jednodniówka 1-majowa.

I. Ilsudski: Czy i dlaczego powinienem stać ponad prawem? Nakł. „Kurjera Porannego".

Czy Richelieu, Pitt i Metternich godni są rozwiązać rzemyk u trzewika Al. Skrzyńskiego? Zbiór krytycznych artykułów „Czasu" i „N. Kurjera Polskiego" o zwycięstwach locarneńskich i genewskich.

G. Rabski St.: Moje poglądy i dążenia. Wywnictwo „ Perpetuum mobile".

—oOo—

Z pow. Olkuskiego.

W obronie wiary ojców.

Ze Smardzowic (pow. Olkusz) piszą nam: Stara parafja smardzowicka, w której kiedyś profesorowie Akademji Jagiellońskiej proboszczami bywali, zajmuje malownicze miejsce pod względem położenia. Prawie cała leży na wyżynie, skąd rozpościera się wspaniały widok na stary gród wawelski i Kopiec Kościuszki. Do tejże parafji należy tak zwana „Szwajcarja Polska", czarowny, cudny Ojców, ze swym starożytnym zamkiem królewskim, z fantastycznie rozsianemi olbrzymiemi skałami.

Mieszkańcy tej parafji, lud wieśniaczy i inteligencja, pod wrażeniem listu pasterskiego na zebraniu publicznem w dniach ostatnich, przyjęli następujące rezolucje:

„My katolicy, mieszkańcy parafji Smardzowickiej, liczącej 3000 wiernych, zebrani w dniu 5 kwietnia 1926 r., zakładamy uroczysty protest przeciw zamierzonemu wprowadzeniu ślubów cywilnych i rozwodów, potępiamy je jako niezgodne z sumieniem naszem i prawem Bożem, a natomiast, w myśl naszej wiary katolickiej, domagamy się od Sejmu, Senatu i Rządu przeprowadzenia obowiązującej w całej Rzeczypospolitej Polskiej ustawy gwarantującej ważność ślubów małżeńskich zawartych przez katolików **jedynie wobec** Kościoła rzymsko-katolickiego.

Potępiamy również projektowany przez wywrotowców rozdział państwa od Kościoła, jako niesłychanie szkodliwy dla naszej Ojczyzny, jak również i Kościoła".

—oOo—

Z Wiśnicza Nowego.

Wieczorek kościuszkowski. — Bilans działalności wiśnickiego Koła T. S. L.

Staraniem Koła młodzieży Polsk. Czerw. Krzyża, odbył się 5 b. m. uroczysty wieczorek kościuszkowski w 132-gą rocznicę przysięgi Kościuszki i bitwy pod Racławicami. Program wypełniły: chór Koła pod kierunkiem naucz. p. M. Kimlowej, który udatnie odśpiewał szereg okolicznościowych pieśni, oraz dwa utwory sceniczne: „Kościuszko w Petersburgu" i „Wspomnienie", odegrane poprawnie przez młodzież pozaszkolną Koła, w reżyserji naucz. p. J. Kality. Należy podkreślić, że Koło młodzieży Czerw. Krzyża nie pomija żadnych ważniejszych rocznic narodowych, których urządzanie przyczynia się niewątpliwie w wielkiej mierze do budzenia i potęgowania uczuć patrjotycznych, w wysokim stopniu w części dzisiejszego społeczeństwa zanikających.

Bilans działalności miejscowego Koła T. S. L. za rok 1925 przedstawia się nader dodatnio, to też jest ono przez Zarząd Główny zaliczone do jednego z najczynniejszych prowincjonalnych Kół w zachodniej Małopolsce. Tę żywą działalność Koła zawdzięczać należy współpracy miejscowego społeczeństwa, które na szczęście w ostatnich czasach zaczyna rozumieć, że praca pozytywna istnieć może jedynie w jedności i zgodzie. W łonie Koła są zorganizowane sekcje: odczytowa, biblioteczna, teatralna, śpiewacka, gospodarcza i skarbowa. Tutejsze Koło T. S. L. nosi się z zamiarem wybudowania własnego domu ludowego wraz ze strażnicą i w tym celu rozpoczęło zbieranie funduszów.

Kajot.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Odznaczenie papieskie w Krzeszowicach.

Książę Metropolita Sapieha na audjencji w dniu 9 b. m. wręczył p. Stanisławowi Polaczkowi, Dyrektorowi szkoły w Krzeszowicach, order „Pro Ecclesia et Pontifice", nadany przez Ojca św. Piusa XI. Uroczysta ceremonja udekorowania orderem odbyła się w kościele parafjalnym w Krzeszowicach, w niedzielę 18-go kwietnia. Wierni zapełnili świątynię, przybyła młodzież szkół miejscowych i sąsiednich, delegacje nauczycielstwa, katecheci ks. Adam Gałuszkiewicz z Krakowa i ks. Marjan Selwa ze Szczakowej, dwóch alumnów ze Semin. duch. W stalach kolatorskich: hrabina Zdzisławowa Tarnowska i hr. Andrzej Potocki. Na ambonę wstąpił ks. proboszcz Jakób Morajka i nawiązując do słów wyrytych na orderze: pro ecclesie et pontifice, w okolicznościowem kazaniu umocnił wiernych w miłości Kościoła i Ojca św. — w serdecznych słowach podniósł owocną, długoletnią pracę p. Polaczka w duchu katolickim, zarówno nad młodzieżą jak i na polu społecznem i obywatelskiem, wyraził ogólną radość z zaszczytnego odznaczenia, które spotkało p. dyr. Polaczka. Następnie przed ołtarzem przeczytał odnośny akt z Rzymu, przypiął odznakę papieską, a zgromadzeni podjęli hymn „Boże coś Polskę". Uroczystą Mszę św. odprawił katecheta ks. Andrzej Konieczny, w czasie której cała rodzina Polaczków przystąpiła do Komunji św.

Uroczystość wywarła podniosłe wrażenie i pokrzepiła ducha do wytrwania przy zasadach katolickich i polskich.

Kat polski równa się wojewodzie.

JAK PAŃSTWO POLSKIE PŁACI KATA?

Pierwszy polski kat, o którego debjucie w Rzeszowie pisaliśmy w onegdajszym numerze, liczy lat 31 i jest ukończonym słuchaczem medycyny. Nazwisko jego jest trzymane w tajemnicy, a występuje on pod pseudonimem „Maciejowski". Kat pozostaje za kontraktem, **pobierając płacę czwartej rangi urzędnika państwowego (stanowisko wojewody!).** Nadto pobiera koszta i djety. W Małopolsce w myśl ustaw austrjackich z r. 1873, należy mu się ze strony sądu za wykonanie aktu stracenia 50 zł., a tytułem strawnego 10 zł. Miejscem jego zamieszkania jest Warszawa, skąd będzie dojeżdżał do miast, gdzie zajdzie potrzeba wykonania wyroku śmierci przez powieszenie.

—o—

ZNOWU ZBRODNICZE RĘCE NA TORZE. Na linji kolejowej Gdańsk—Czersk dokonany został zamach na pociąg motorowy Nr. 48. Sprawcy podłożyli na szyny podkład kolejowy, wskutek czego pociąg został silnie wstrząśnięty, ale nie wykoleił się, mijając przeszkodę szczęśliwie.

DRAGA, KTÓRA ZMARTWYCHWSTAŁA, JUŻ PRACUJE. W poniedziałek ruszyła do pracy draga Nr. XIII., która w jesieni zatonęła w porcie gdyńskim. Draga ta najpierw oczyści basen dla tymczasowego opuszczenia kesonów w porcie wojennym, które muszą być nadbudowane z powodu decyzji, że basen północny będzie pogłębiony o 2 metry.

WYSTAWA PORTRETU OJCA ŚW. PIUSA XI. W WARSZAWIE. Portret Ojca św. Piusa XI., pędzla znanego malarza, Stanisława G i l e w s k i e g o, nadszedł z Rzymu do Warszawy i znalazł pomieszczenie w pałacu Nuncjatury przy al. Szucha, w sali przyjęć. Portret będzie wystawiony w najbliższym czasie w „Zachęcie", dochód z wstępów pójdzie na Towarz. im. Piusa XI. dla inwalidów wojennych.

1.000 ZŁ. ZNIKNĘŁO Z KASY CHORYCH W PRZEMYŚLU. Z Przemyśla donoszą, że niewyśledzeni sprawcy włamali się do biura Kasy chorych, rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej około 1.000 złotych gotówką, oraz papiery wartościowe.

W SĄDZIE WOJSKOWYM W ZŁOCZOWIE zapadł wyrok w sprawie nadużyć w intendanturze złoczowskiej. **Major Geisler** został skazany na rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska, porucznik **Szczepański** na 5 miesięcy więzienia, chorąży **Rosół** na 4 miesiące więzienia.

PIERWSZE ZALICZKI DLA BEZROBOTNYCH. Ministerstwo Robót Publ. za pośrednictwem województw, rozdzieliło kredyty na roboty dla zatrudnienia bezrobotnych. Płock otrzyma 70.000 zł., Włocławek 50.000 zł., Żyrardów 25.000 zł., Gniezno 50.000 zł. Jest to pierwsza partja kredytów, wypłaconych w formie zaliczek.

NADUŻYCIA W KOLEJOWEJ KASIE EMERYTALNEJ W POZNANIU są obecnie polem dla dochodzeń. Śledztwo w sprawie miljonowych oszustw zatacza coraz szersze kręgi. Sprawę objął prokurator Przestaszewski, a śledztwo spoczywa w rękach sędziego śledczego, p. Wilczaka. Z Warszawy przybyła specjalna komisja ministerjalna, która zajmie się zbadaniem ksiąg kolejowych kasy emerytalnej. Dotychczas aresztowano dwóch członków kasy i przeprowadzono w ich mieszkaniach rewizje.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Po 15 dniach głodówki posiwiał.

Mieszkańcy Wiednia zwiedzali tłumnie w teatrze „Olimpia" niezwykłe zjawisko. Produkował się tam głodomór, Nici, który postanowił bez odżywiania się, przebyć 40 dni w szklanej klatce pod kontrolą. Po 15 dniach artysta-głodomór wpadł nagle w atak wściekłości, rozbił klatkę i wydostawszy się na wolność, pobiegł do najbliższej kawiarni, wołając: „dajcie jeść, jestem głodny". Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie na razie odżywiają go czekoladą i mlekiem. Charakterystycznem jest, że w przeciągu 15 dni ten 31-letni mężczyzna posiwiał zupełnie.

Nici oświadczył, iż pomimo to pojedzie do Ameryki, gdzie spodziewa się osiągnąć rekord 50-dniowej głodówki. „Tam przynajmniej opłaci się"! oświadczył dziennikarzom.

—o—

LEGAT PAPIESKI NA KONGRES W CHICAGO. W Rzymie — jak donosi prasa zagraniczna — czekają na zamianowanie papieskiego legata na kongres eucharystyczny w Chicago. Ma nim być podobno kard. Cerretti, b. nuncjusz Paryża, który doskonale włada językiem angielskim i przez szereg lat był delegatem apostolskim na Stany Zjednoczone.

MGR. CREPIN BISKUPEM-SUFRAGANEM PARYSKIM. Wikarjusz generalny diecezji paryskiej, mgr. Crepin, został zamianowany biskupem-sufraganem Paryża przy boku kard. Dubois. Nowy biskup jest znaną i sympatyczną postacią w świecie katolickim Francji.

NAIWNOŚĆ PRASY ANGIELSKIEJ. Niedawne awantury w kabarecie warszawskim „Perskie Oko", na tle piosenki o temacie monarchistycznym, popchnęły korespondenta „Daily Mail" do takiego telegramu z Warszawy: „Idea dania Polsce króla, zdaje się zyskiwać zwolenników. Jednego z ostatnich wieczorów rewja w jednem z varietes warszawskich, w której ośmieszano monarchistów polskich, spotkała się z energicznym protestem ze strony znacznej części publiczności. Monarchiści mają nadzieję, że w razie, gdyby naród przeszedł na ich stronę, będą w stanie wpłynąć na ks. Yorku, aby zechciał przyjąć koronę polską".

BERNARD SHAW ZASNĄŁ NA PREMJERZE SWOJEJ SZTUKI. Pocieszna historja krąży w Ameryce o Bernardzie Shaw, który podczas swego ostatniego pobytu w Nowym Świecie, był obecny na premjerze jednej ze swych sztuk. Kiedy po drugim akcie wśród burzliwych oklasków domagano się osoby autora, Shaw nie ukazywał się. Dyrektor zapytany, dlaczego nie prosi autora na scenę, oświadczył zasmucony, że Shaw tak silnie zasnął w swej loży, ie nie miał sumienia go budzić.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W ANGLJI. W tych dniach opublikowano w Anglji statystykę przestępczości za r. 1924. Według danych urzędowych zanotowano w ciągu tego roku przeszło 112.000 przestępstw, do odpowiedzialności sądowej pociągnięto jednak zaledwie 57.000. Ilość przestępstw w r. 1924 jest wprost rekordowa, gdyż jest ona znacznie wyższa od przeciętnej rocznej ilości przestępstw od roku 1856.

60 P. P. ZE STAROGARDU PRZENOSI SIĘ DO GRUDZIĄDZA. 60-ty pułk piechoty, stacjonowany dotąd w Starogardzie, został transportowany do Grudziądza. W sobotę 24 b. m. nastąpi uroczyste pożegnanie pułku przez miasto.

TORUŃ LICZY 46.000 MIESZKAŃCÓW. Stan ludności m. Torunia, według danych statystycznych, obliczonych na dzień 1 kwietnia, wynosił 46.390 osób. W ciągu marca notowano 138 urodzin, 72 wypadków śmierci, ślubów zawarto 5.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Rozrzutna gospodarka Syndykatu Rolniczego w Krakowie.

W sprawie gospodarki w Syndykacie Rolniczym w Krakowie otrzymujemy dalsze szczegóły:

Płace obu dyrektorów (pp. Osip i Kania) wynosiły w roku 1925 — 23.262 zł., ponadto tantjemy: dyr. Osipa ponad 20.000 zł., a dyr. Kani około 19.000 zł. Płaca trzech prokurzystów wynosiła 22.857 zł. Razem tedy pięciu urzędników dyrekcji pobrało w roku ubiegłym pensje w sumie 85.119 złotych (!!), gdy tymczasem reszta personalu, w liczbie 25 urzędników, otrzymała tytułem płac ogółem 49.870 zł. za cały rok.

W lecie ub. roku zakupiono za 4.500 dolarów rzekomo nowe auto (wtajemniczeni utrzymują, że przed zakupnem odbyło ono z górą 5000 klm.); utrzymanie tego auta kosztowało za pół roku 6.202 zł., a członkowie dyrekcji odbyli niem zaledwie cztery wyjazdy urzędowe — pozatem były, wcale zresztą liczne przejażdżki, ale już tylko... „dla przyjemności" pp. dyrektorów. To też już w styczniu b. r. musiano wymienić w aucie wszystkie najważniejsze części, jak tłoki i hamulec.

Sądzić należy, że stanem rachunkowości i gospodarki Syndykatu zajmą się powołane czynniki. Przytoczone fakty przemawiają za tem, że gruntowna kontrola jest nieodzowną. Może ona stosunki obecne zmieni i sprowadzi tę instytucję z manowców, na jakie wprowadziła ją nieoględność i rozrzutność dyrekcji.

Czyżby aresztowanie mordercy rotm. Bochenka?

Jest nim czeladnik rzeźnicki. — W czasie rewizji znaleziono przedmioty pochodzące z rabunku.

Jak się dowiadujemy, organa policyjne aresztowały w ostatnich dniach **Józefa Mieszańca, czeladnika rzeźnickiego, pod zarzutem zamordowania ś. p. rotmistrza Lucjana Bochenka**, podczas krwawych walk na ulicach Krakowa w dniu 6 listopada 1923 r. Aresztowanie Mieszańca nastąpiło na skutek doniesienia pewnej dziewczyny, która podała, że Mieszaniec zwierzał się jej, że zamordował Bochenka. Powierzoną jej tajemnicę przemilczała i dopiero teraz, gdy Mieszaniec oświadczył jej, że się z nią nie ożeni, postanowiła donieść o tem władzy.

Podczas rewizji w mieszkaniu Mieszańca przy ul. Czystej znaleziono łyżeczki srebrne i chochlę z napisem „kawiarnia Centralna", które to przedmioty — jak sam przyznał — skradł **podczas rozruchów w kawiarni przy ul. Dunajewskiego**. Nadto znaleziono w mieszkaniu aresztowanego części uzbrojenia wojskowego, pochodzące niewątpliwie z kradzieży.

Śledztwo prowadzone już jest w sądzie, dokąd odstawiono Mieszańca.

Konfiskata wielkiej ilości biżuterji na dworcu.

Usiłował ją przemycić żyd Unger bez oclenia.

Jak się dowiadujemy, władze celne na dworcu towarowym w Krakowie przytrzymały żyda Ungera, kupca z Krakowa, który **usiłował przemycić biżuterję bez oclenia**. Unger przedstawił do oclenia garderobę przywiezioną z Wiednia i dopiero przy szczegółowej kontroli **znaleziono wśród przedmiotów z garderoby kilkadziesiąt złotych zegarków, pierścionki złote, koleczyki, broszki i t. d. Biżuterję skonfiskowano, a żyda spekulującego na szkodę skarbu Państwa, odstawiono do aresztów „pod telegrafem"**.

—o0o—

Z działalności Chrześc. Zw. pracowników umysłowych.

Sekcja oświatowa Zawod. Związku chrześc. pracowników umysłowych otwiera kursa fachowe dla swych członków, jak: księgowości, korespondencji, stenografji, pisania na maszynie i t. p. Również odbywać się będą w najbliższym czasie popularne wykłady z dziedziny prawa handlowego i przemysłowego. Zarząd przygotowuje szereg interesujących odczytów na temat uzdrowienia stosunków gospodarczych i finansowych w Polsce. Równocześnie przygotowuje Sekcja oświatowa urządzenie wieczorku okolicznościowego i wokalno-muzycznego w pierwszych dniach maja.

Przy Związku zostaną otwarte warsztaty pracy, celem zatrudnienia bezrobotnych członków, oraz biuro kupna i sprzedaży realności pod fachowem kierownictwem inż. i budowniczego, E. Czarnowskiego.

Dyplomy inżynierskie.

W związku z rozpoczętym drukiem dyplomów inżynierskich, rektorat Akademji górniczej w Krakowie zawiadomia, że unieważnił z dniem 30 września 1926 r. wszystkie wydane dotychczas tymczasowe zaświadczenia, odnoszące się do uzyskania w Akademji górniczej w Krakowie stopni naukowych inżyniera górniczego, ewentualnie inżyniera-metalurga.

W sprawie wymiany tymczasowych zaświadczeń na oryginalne dyplomy winni się interesowani inżynierowie zgłaszać w rektoracie Akademji górniczej.

Dzień samobójców.

Wczoraj późnym wieczorem znaleziono na torze kolejowym w Podgórzu, u wylotu ul. Dąbrowskiego, zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Dochodzenia ustaliły, że zaszedł tu **wypadek samobójstwa**. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów; o ile zdołano ustalić, nazywa się Władysław Kupiec z Krzyszkowic, a jest dezerterem wojskowym. Pociąg przeciął ciało denata w pół na wysokości piersi i odciął mu prawą rękę.

Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do domu pod l. 5 przy ul. Zygmunta Augusta, gdzie 20-letni Jan Głąbiński, służący, powiesił się na haku od lampy, a uprzednio odkręcił kurek od gazu, aby tem pewniej pozbawić się życia. Domownicy uratowali na czas desperata, a lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala. Powodem zamachu miała być nieszczęśliwa miłość.

W westibulu domu pod l. 4 na Rynku skoczył do klatki schodowej z trzeciego piętra jakiś mężczyzna i doznał zmiażdżenia czaszki i ogólnych obrażeń. Desperata, którego identyczności nie dało się stwierdzić, przewiózł lekarz w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

W zamiarze samobójczym zażyła większą ilość jodyny i sublimatu 24-letnia Jadwiga Piątkowska bez zajęcia. Lekarz przewiózł ją do szpitala.

Kraków, 21 kwietnia.

Środa 21: św. Anzelma, św. Symeona.
Czwartek 22: św. Sotera i św. Kajusa mm.
Czwartek 22: wsch. słońca o godz. 4.35. zach. o 18.43.

ŚWIĘTO „OPIEKI ŚW. JÓZEFA" (Solemnitas s. Joseph). W dniu dzisiejszym przypada kościelne święto „Opieki św. Józefa". Święcone najpierw od roku 1680 przez zakon karmelitański, w roku 1847 roszerzone na cały Kościół katolicki, przez Papieża Piusa X podniesione do rzędu „Solemnitas s. Joseph". Święto ma na celu uczczenie św. Józefa, jako szczególnego Patrona i Opiekuna Kościoła.

W Małopolsce Zachodniej szereg kościołów w nowszym czasie wzniesiono pod wezwaniem „Opieki św. Józefa". W diecezji krakowskiej, w Łękawicy ad Wadowice, w Ujsołach ad Rajcza, w Lubomierzu ad Mszana, w tarnowskiej w Maszkienicach ad Brzesko, w przemyskiej w Pstrągowej ad Strzyżów.

Katolickie **stowarzyszenia młodzieży żeńskiej**, tak liczne w diecezji krakowskiej, będą obchodzić w niedzielę dnia 25 b. m. swe święto patronalne z okazji święta „Opieki św. Józefa". Na skutek zarządzenia Księcia Metropolity, odbędą się po parafjach nabożeństwa z kazaniem, zbiórka na cele Związku Stowarzyszeń, po południu zebrania po stowarzyszeniach. Krakowskie stowarzyszenia młodzieży żeńskiej urządzają w niedzielę 25 b. m. o godz. 9 rano nabożeństwo w Katedrze na Wawelu, po południu w lokalach stowarzyszeń zebrania.

BURZA Z GRZMOTAMI. Wczoraj koło godziny 6 po południu przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z grzmotami. Towarzyszył jej ulewny deszcz, który sprawił przykrą niespodziankę licznym spacerowiczom; planty momentalnie opustoszały, jednak w pół godziny później deszcz sfolgował, a rzesze przechodniów mogły spokojnie wrócić do domów. Barometr wykazuje słabe ciśnienie, toteż niema widoków rychłego wypogodzenia.

POGRZEB Ś. P. DR. STANISŁAWA KOMOROWSKIEGO, em. radcy sądu apelacyjnego w Krakowie, odbył się wczoraj o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego. W pogrzebie wzięło udział liczne grono sędziów krakowskich. — Również wczoraj odprowadzano na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Mateusza Zamorskiego, urzędnika krakowskiego Twa Wzaj. Ubezp. i rezerw. kapitana W. P.

URZĘDOWANIE W OKRESIE LETNIM W SOBOTY. Okólnik (Nr. 44) Prezydjum Rady Ministrów postanawia, że w okresie letnim, t. j. od 1 maja do 30 września godziny urzędowania trwają w soboty od godz. 8.30 rano do godz. 14 (2 po południu).

ROBOTY OGRODOWE NA PLANTACH DIETLOWSKICH są na ukończeniu. Obecnie przystępuje ogrodnictwo miejskie do urządzenia chodnika ziemnego około plant, oraz do ułożenia krawężników i ścieków na przestrzeni od ul. św. Sebastjana do Brzozowej; następnie zostaną ustawione trwałe ogrodzenia wokół plant Dietlowskich. Prace około zalesienia stoków Krzemionek obok parku im. Bednarskiego w dzielnicy podgórskiej, rozpoczęły się i postępują dalej.

W SPRAWIE ROZSZERZENIA CMENTARZA RAKOWICKIEGO odbyła się niedawno komisja z ramienia województwa w kwestji wywłaszczenia gruntów prywatnych, potrzebnych do rozszerzenia. Obecnie oczekuje Magistrat nadesłania orzeczenia wywłaszczającego, poczem wznowi pertraktacje z rządem o przekazanie potrzebnych gruntów państwowych — i o ile władze rządowe sprawę rychło załatwią, będzie możliwem, aby gmina jak najrychlej przystąpiła do robót na terenie mającego się rozszerzyć cmentarza.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła 4.80—5.50 zł., sera 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 6.60—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka żywa 5—8 zł., gęś 8—12 zł., indyk 18—22 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 13—18 gr., selerów 50—60 zł., pietruszki 50—70 gr., karpiele za kopę 6—8 zł., sałata za sztukę 8—30 gr., kalafjor 1.50—3 zł.

WYJAŚNIENIE. P. Wojciech Kruk, członek Komisji rewizyjnej Syndykatu Rolniczego w Krakowie, nadsyła nam w związku z onegdajszym artykułem o gospodarce w Syndykacie Rolniczym, następujące wyjaśnienie: „Jako członek Komisji rewizyjnej Syndykatu Rolniczego S. A. w Krakowie, brałem udział w czynnościach tejże komisji wraz z jej przewodniczącym, tylko w dniu 9 marca b. r. i wówczas o usunięciu kierownika buchalterji mowy nie było.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na moście dębnickim wóz ciężarowy najechał na 39-letn. Władysława Korzucha, murarza. Lekarz Pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego złamanie prawej nogi i przewiózł go do szpitala.

OKRADŁ SWEGO WSPÓŁWYZNAWCĘ. Organa policyjne aresztowały Barucha Ordentlichera, recte Taubera z Brodów, który dn. 19 b. m. skradł w Banku Polskim przy okienku kasowem 500 zł. na szkodę swego współwyznawcy, Guttenberga.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ CH. D. odbędzie się dziś, o godz. 8. Referat p. t.: „Akademik a robotnik" wygłosi ks. L. Kasprzyk.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KRAK. KOŁA KATECHETÓW odbędzie się dziś, we środę 21 b. m., o godz. 5 popoł. w Domu Księży (ul. św. Marka 10). Ref. Ks. M. Morawski, T. J., p. t.: „Teozofia I".

POS. JERZY MICHALSKI wygłosi w stronnictwie Chrześc.-Narod. w Krakowie drugi z kolei odczyt p. t. „Jak uzdrowić gospodarstwo społeczne i skarb" w niedzielę 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Środa: „Dar poranka".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.
Czwartek: „Sowiżdżały".

REPERTUAR KONCERTOWY
Czwartek 22: Słynny balet Bodenvieser.

—o—

WANDA: „Kultura ciała".
REDUTA: „Czarcia Przełęcz".
UCIECHA: „Dyktator śmiechu", komedja w 12 aktach.
SZTUKA: „Czar walca".
WARSZAWA: „Tajemniczy rycerz".
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W przygotowaniu „Pani Chorążyna" czyli „Wielki dzień", sztuka St. Krzywoszewskiego, którą wznawia się z okazji święta narodowego 3-go maja, oraz „Św. Joanna" Shawa, która po uwolnieniu jej ze skreśleń cenzury, wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu.

XIII. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przedpołud. w Starym Teatrze. Dyrygent: Bolesław Wallek-Walewski. Soliści: Stana Link-Darecka, śpiewaczka i Ignacy Weisenberg, skrzypek.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† **Marja Grosek-Korycka.** Dnia 15 b. m. zmarła jedna z wybitniejszych poetek doby bujnego odrodzenia literatury polskiej na schyłku wieku ubiegłego. Urodzona w r. 1869 w Krakowie, kształciła się naprzód w konserwatorjum muzycznem w Warszawie, potem w uniwersytecie petersburskim, gdzie studjowała medycynę, następnie matematykę. W roku 1900, kiedy na ogłoszonym przez Aleksandra Świętochowskiego konkursie „Prawdy" otrzymały odznaczenie dwa poematy Marji Grosek: „Apoteoza" i „Hafciarka", od tej pory, zarówno na łamach „Prawdy", jak i innych czasopism polskich ukazywać się zaczęły piękne, odznaczające się zawsze skończoną formą i głębszą myślą utwory Grosekowej. W roku 1904 wyszły one w wydaniu książkowem. Z kolei wydane zostały: „Medytacje", „Orzeł oślepły", „Djalogi Italiana" i „Niedziela palm".

Z teatru „Bagatela".

WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH.

Sympatyczna czwórka artystów warszawskich: Kawecka, Rentgen, Skonieczny i Sławińska, wystąpiła na scenie „Bagateli" pod koniec ubiegłego tygodnia z trzema gościnnemi wieczorami pieśni, piosenki, humoru i tańca. Publiczność krakowska miała po raz pierwszy sposobność usłyszenia śpiewaczki operetki warszawskiej, **p. Kaweckiej**. Artystka rozporządza niezwykle wielkim materjałem wokalnym, ma głos barwny, dobrze impostowany i pewnie brzmiący, którym umiejętnie operuje w szerokiej skali tonowej. Potęga głosu p. Kaweckiej stwarza dla artystki szczególnie dobre warunki śpiewacze na sali rozległej; „Bagatela" ze swoją szczupłą salą przyjemniej dla ucha, oddawałaby głos subtelnie prowadzony w pianach, czego p. Kawecka niestety nie uwydatniła. W repertuarze pieśni p. Kaweckiej znalazły się drobne utwory nastrojowe, oraz szereg pieśni polskich przy własnem akompanjamencie.

P. Rentgen znany już krakowskiej publiczności ze swoich kapitalnych piosenek przy wtórze gitary, przyjęty był gorącemi oklaskami. Odśpiewał jak zawsze z humorem i doskonałem ujęciem tematu — szereg frywolnych piosenek, utrzymanych jednak zawsze w granicach umiaru i dobrego tonu. W obfitym programie zapoznał słuchaczy z szeregiem nieznanych dotąd piosenek, przyczem nie zdołał się uchronić od obfitych naddatków, których audytorjum natarczywie się domagało.

P. Skonieczny, artysta farsy warszawskiej, zarecytował z powodzeniem humorystyczne opowieści, przypominające jednak w ujęciu i użyciu niektórych zwrotów i słów monolog Latajnera. — Miłem urozmaiceniem programu były produkcje taneczne **p. Sławińskiej**, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie. **sł.**

Z sali sądowej.

2-gi dzień rozprawy o nadużycia urzędników skarbowych.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy o nadużycia w krakowskiej Izbie skarbowej, przesłuchał trybunał w dalszym ciągu oskarżonych. Osk. Michniewski przyznał wprawdzie, że wykonywał zarzucone mu przez akt oskarżenia czynności z przekazami, jednak twierdził, że **nie odniósł z tego żadnej korzyści**. Osk. Falk na rozprawie w przeciwieństwie do zeznań złożonych w śledztwie, **wyparł się w zupełności winy**. Główny oskarżony Werner przy konfrontacji **podtrzymał zeznania obciążające Michniewskiego i Falka**, przyczem obu przedstawił jako spólników swych nadużyć. Ostatni dwaj oskarżeni: **Iria i Wandor również nie poczuwali się do winy**, twierdząc, że z zarzuconych im przez akt oskarżenia czynności nie odnieśli żadnej korzyści.

Po przerwie trybunał przystąpił do przesłuchania świadków. Najpierw zeznawał radca Izby skarbowej **Buryło**, który przedstawił tok urzędowania w wydz. rent inwalidzkich, przyczem stwierdził, że **zaledwie kilku funkcjonarjuszy wydziału należało do kwalifikowanych urzędników**. Dalej przesłuchano paru świadków odwodowych, zawnioskowanych przez osk. Falka, którzy podali, że **Falk ze swą rodziną żył w opłakanych warunkach materjalnych**. Znawcy lekarze: prof. Olbrycht i Dr. Jankowski złożyli orzeczenie co do osk. Michniewskiego, u którego stwierdzili **zmniejszoną odpowiedzialność karną z powodu przejść wojennych**. Dziś będą słuchani dalsi świadkowie, oraz rzeczoznawcy pisma, poczem po wywodach zapadnie wyrok.

Z Kin krakowskich.

Kino Uciecha: „Gabinet figur woskowych".

Jeden z wyborowych obrazów produkcji niemieckiej (berlińska „Ufa"), osnuty na tle opowieści G. Meyrinka. Uderza nas **bardzo zręczna reżyserja** (Niemcy są klasycznym krajem reżyserów filmowych — **Lubicz, Buchowiecki, Lang, Zelnik, Murnau**); odbija się to na umiejętnem przekreśleniu tła literackiego opowiadania i nadania autonomji obrazowej dwu częściom: historji Harun Al-Raszyda i Iwana Groźnego. Drugi, obok reżyserji, wspaniały walor obrazu stanowią **efekty świetlne**. Film jest przy kręceniu naświetlany pierwszorzędnie: gra światła, jako niemal współczynnika aktorskiego, jest przeprowadzona subtelnie i konsekwetnie. Uważamy walory świetlne filmu „Gabinet figur woskowych" za największe plus jego reżyserji. **Emil Jannings** stworzył ideał aktorski, t. j. jak najbardziej do siebie niepodobną i nieprzystającą postać kalifa Al-Raszyda z zacięciem „buffa" i szarżą groteskową; car Iwan Groźny w ascetyczno-demonicznem ujęciu **Konrada Veidta**, powiększył charakterystyczną i nastrojową galerję typów veidtowskich. Jest to jedyny zakres ról, w którym fosforyczne oczy i zapadłe policzki Veidta stanowią niewyczerpaną emocję dla kobiet.

(mafarka).

Życie sportowe.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. „Polonia"—„Warszawianka" 6:4 (2:4). Mecz bardzo interesujący. Bramki zdobyli: dla „Polonji" Ałaszewski 2, Grabowski 2, Krygier 1, Loth IV 1, dla „Warszawianki" Luxemburg II 2, Szenajch 1, Zwierz II. 1. „Polonia II."—„Warszawianka II." 5:2 (1:0).

Łódź. „Widzew"—„Ł. T. S. G." 4:3 (1:2). „Turyści"—„Siła" 6:0 (1:0). „Union"—„W. K. S." 2:1 (1:0). W mistrz. klasy A. prowadzi „Widzew".

Lwów. Pogoń—Hasmonea 2:2 (1:1). Pogoń nie jest jeszcze w formie. Czarni—Sparta 2:2 (1:0).

Przemyśl. Polonja—Lechja 2:1 (0:0).

Warszawa. Legja—Varsovia 4:4 (3:3).

Lipiny. Naprzód—Pierwszy Klub Piłki Nożnej (Katowice) 2:2 (2:1).

Siemianowice. Iskra—Amatorski K. S. (Król. Huta) 5:2 (4:0). Bramkarz K. S. Amatorskiego Muszalik, doznał złamania nogi, a ponadto gracze Rother i Kłosek, zostali dotkliwie kontuzjonowani i zniesieni z boiska.

Katowice. Pogoń—K. S. 06 (Katowice) 4:4. Kolejowy K. S.—K. S. Roździeń (Szopienice) 6:0 (3:0).

Królewska Huta. Przyjaciele Sportu—K. S. 07 (Siemianowice) 4:4 (3:0).

Poznań. Warta—Pogoń 4:0 (2:0). Warta powraca do formy.

Ostrów. Ostrovia—Polonia 5:1 (3:1).

TRIUMF POLSKICH JEŹDŹCÓW W NICEI.

Do Warszawy nadeszła wiadomość o wielkich sukcesach naszych jeźdzców w Nicei. — W dwóch konkursach, jakie się odbyły w ciągu niedzieli, **obie pierwsze nagrody zdobyli Polacy, a mianowicie mjr. Toczek na „Hamlecie" i rotm. Królikowski na „Rewclifie"**.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że jeźdźcy nasi w Nicei święcą triumfy, albowiem w dniu poprzednim, i. t. w sobotę, w czterech konkursach, **trzy pierwsze nagrody zdobyli Polacy**. Prasa zagraniczna o naszych jeźdźcach wyraża się z najwyższem uznaniem.

PODZIĘKOWANIE.

Za urządzenie przedstawienia, którego czysty dochód wynoszący Zł. 892.90 przeznaczono na leczenie uczenic państw. Gimn. żeńsk. zagrożonych gruźlicą, składam serdeczne podziękowanie Szanownemu Komitetowi Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, JWPP. Fetissow Kadlerowej i Bursównie, — za łaskawe poparcie usiłowań Komitetu: Panu Prezydentowi Rollemu, JWP. Dyrektorowi Turskiemu, Świetnej Dyrekcji i Szanownemu Związkowi Maszynistów i Biletерów Teatru J. Słowackiego.

Leśnodorski, dyrektor gimnazjum

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—o0o—

Haussa na żyto.

Na warszawskim rynku zbożowym całkowity brak podaży, wywołany mocną tendencją na rynkach zagranicznych, oraz dalszą zwyżką kursu dolara w obrotach pozagiełdowych. Eksport uzyskuje bardzo wysokie ceny, przekraczające 30 zł. za kwintal żyta, franco stacja załadowcza. Eksporterzy osiągali w ostatnich dniach około 3.5 dolarów za kwintal żyta. Wskutek tego na ostatniem zebraniu w dniu 19 b. m. nie dokonano żadnych tranzakcyj, a zapotrzebowanie młynów nie zostało pokryte.

Zboże tylko za dolary.

Krakowska giełda zbożowa notuje: Pszenica czerwona dworska 48—49 zł., pszenica targowa 47—48 zł., żyto dworskie krajowe 29—29.50, żyto targowe 28—29 zł., owies dworski 29—30 zł., jęczmień na krupy 24—26 zł., kukurudza rumuńska 35—36 zł., kukurudza krajowa 30—31.50 zł., groch Victoria 72—76 zł., groch zwykły jadalny 44—46 zł., fasola „jasiek" 95—100 zł., ziemniaki stołowe 6.50—7 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% wymiału 87—88 zł., mąka pszenna z Kongresówki 0000 80—82 zł., mąka żytnia krakowska 60% wymiału 48—49 zł., mąka żytnia poznańska 65% 51—52 zł.

Tendencja silnie zwyżkowa, a — jak podkreśla komunikat — tempo zwyżki zastosowuje się do fluktuacyj dolarowych. Prócz tej charakterystycznej dla rynku cechy, przychodzi zanotować wprost karygodny objaw, że dostawcy zboża, zwłaszcza pszenicy i żyta na tutejszy rynek nie chcą inaczej oddawać zboża, jak tylko za dolary. Nie potrzeba chyba dodawać, że władze powinny jak najsurowiej wystąpić przeciw tego rodzaju karygodnym wybrykom spekulantów i pociągnąć winnych do najsurowszej odpowiedzialności. W pierwszym zaś rzędzie zarząd giełdy powinien wytoczyć jak najsurowsze śledztwo, a o winnych donieść władzy. Sprawę tę polecamy baczniejszej, jak dotąd, uwadze p. komisarza giełdy.

—oo0oo—

Bilans Banku Polskiego.

Silna redukcja obiegu banknotów w pierwszej dekadzie b. m.

Ostatni dekadowy bilans Banku Polskiego za dzień 10 b. m. uprawdziwia w dalszym ciągu pesymizm walutowy. Zapas złota wzrósł o 30 tys. zł. do sumy 134.1 milj. zł. (z tego 77 milj. zł. zdeponowano zagranicą), jako zastaw kredytów interwencyjnych. Portfel wekslowy zmniejszył się do 298.9 milj. zł. Stan zapasu dewizowego przedstawia się o tyle lepiej, że według wykazu nie ma deficytu, jednak Bank Polski jest nadal bez jakichkolwiek rezerw. Obieg banknotów uległ poważnej redukcji o 16 milj. zł. i wynosi obecnie 373,291.285 zł.

Pogorszenie się bilansu handlowego.

Według nadesłanych z Warszawy wiadomości, bilans handlowy w marcu nie kształtował się tak korzystnie, jak w ubiegłych miesiącach. Pozycję eksportu zamknięto w tym miesiącu cyfrą 90,000.000 zł. w złocie, aczkolwiek cyfra ta nie odbiega bardzo daleko od cyfry z lutego, to jednak w marcu zwiększyła się pozycja w imporcie ze względu na wwóz bawełny (normalny co roku) i częściowo środków żywności. Skutkiem tego nadwyżka eksportu w marcu wynosi tylko 15,000.000 zł. w złocie.

Ceny żywności dziś a przed wojną.

Najdroższem miastem Borysław.

Największy wzrost cen żywności w stosunku do cen przedwojennych wykazuje Wilno, oraz inne miasta województwa wileńskiego, gdzie wskaźnik kosztów żywności jest 217.6 (w r. 1914 — 100). Miasta województwa krakowskiego znajdują się pod tym względem na 14-em miejscu. Najdroższem miastem pod względem kosztów żywności jest obecnie Borysław, najtańszem Zamość.

Zwyżkowa tendencja cen herbaty.

Wzrost spożycia herbaty na całym świecie przy znacznem zmniejszeniu się światowych zapasów herbaty i bardzo niepomyślnych widokach na urodzaj w roku bieżącym, wywołał tendencję wybitnie zwyżkową. Na ostatnich posiedzeniach giełdy herbacianej w Anglji zajmowano się żywo tą sprawą i po zbadaniu przyczyn zwyżkowej tendencji, przeważyła opinja, że ostatnia zwyżka cen herbaty utrzyma się przez czas dłuższy.

—ooo—

Kronika ekonomiczna.

REZYGNACJA P. GRABSKIEGO. P. Władysław Grabski złożył w sekretarjacie Ligi Narodów rezygnację ze stanowiska członka komitetu przygotowawczego międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. Miejsce jego ma zająć dyr. depart., p. Witold Gliwic.

TARNOWSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI OBNIŻYŁA KOSZTA KREDYTU. Dyrekcja Kasy Oszczędności w Tarnowie obniżyła z dniem 1 b. m. odsetki pobierane od pożyczek wekslowych i od zastawów. Mianowicie od zastawów w miejsce dotychczasowych 4 proc. miesięcznie pobierać będzie 3 proc., zaś od pożyczek wekslowych, zamiast 24 proc. — 20 proc. rocznie. Odsetki od wkładek nie zostały wcale obniżone i wynoszą nadal od 10—18 procent rocznie.

DYPLOMACI ZAGRANICZNI BADAJĄ LEŚNE BOGACTWA BIAŁOWIEŻY. W Białowieży bawią dyplomaci zagraniczni w osobach: posła angielskiego M. Müllera i posła szwedzkiego Arustädta. Wraz z nimi przebywa tam minister przemysłu Osiecki, koleji Chądzyński i rolnictwa Kiernik. Celem pobytu dyplomatów w Białowieży jest zapoznanie się z tamtejszemi bogactwami leśnemi i zwiedzenie urządzeń fabrycznych na terenie puszczy.

—oo0oo—

Dolar znowu zwyżkowy.

Rynek walutowy poczyna zdradzać silniejsze zdenerwowanie.

Od poniedziałku dolar zyskał znowu silniej na kursie i to tak w obrocie prywatnym, jak oficjalnym. Oczywiście, że tempo zwyżkowe w obrotach prywatnych jest znacznie większe. Notowania były dość zmienne. Obroty nieoficjalne rozpoczęto w Krakowie przy kursie 10.20 zł., koło południa jednak nastąpiło obniżenie się do 10.10—10.15 zł. Wobec tego jednak, że w Warszawie utrzymał się nastrój mocny, przeto i Kraków nie pozostał w tyle i ostatnio kurs podniósł się do 10.25 zł. Podobny kurs notuje i Warszawa.

Trwająca zwyżka odbiła się również i na obrotach oficjalnych, które zawierano na poziomie 9.60 zł. Kurs bankowy w Krakowie wynosił 9.30 zł.

Inne waluty:
funt 45.25 zł.
frank francuski 30.70 zł.
marka niemiecka 221.50 zł.
frank szwajcarski 179.50 zł.
korona czeska 27.60 zł.
szyling austrjacki 131.25 zł.

W akcjach ruch przeciętny. Kursy papierów na ogół utrzymane, z wyjątkiem Zieleniewskiego, którego silnie poszukiwano, przy tendencji zwyżkowej. Natomiast przychodzi zanotować zniżkę Trzebini żelaza.

Notowano: Tohan 19 gr., Zieleniewski 10.80 do 10.90 zł., Trzebinia żelazo 8 gr., Strug 26 gr., Elektrownia 14 gr., Ćmielów 10 gr., Krakus 14 gr.

Na pogiełdziu ruch żywy, tranzakcje liczne, tendencja jednak utrzymana. Zwyżkują tylko Jaworzno i Gazy.

Płacono: Jaworzno 5.40—5.50 zł., Gazy wschodnie 10.30 zł., Pożyczka konwersyjna 34 zł., Cegielski 6.40 zł., Bank Polski 47 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary 9.60, Belgja 35.30, Londyn 46.27, Nowy Jork 9.60, Paryż 32.08, Praga 28.50, Szwajcarja 185.80, Włochy 38.71, Wiedeń 135.82 i pół.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 20 kwietnia. Warszawa 69.75 do 70.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 17.15, Londyn 25.175, Nowy Jork 5.117, eBrlin 1.233, Wiedeń 72.10, Praga 15.35, Warszawa 56.50. Tendencja osłabiona.

GABRJEL DE LAUTREC 7

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

ROZDZIAŁ TRZECI

Jako załoga „Astrolaby" była w wielkiem niebezpieczeństwie, z którego wyratowała się dzięki sprytowi chłopaka okrętowego.

Noc minęła wśród głębokich ciemności, jak to zwykle bywa. I w odpowiedniej chwili Jutrzenka nałożywszy, jak zazwyczaj, nieco różu na swe paluszki, otworzyła podwoje Wschodu. Skoro spostrzegła „Astrolabę", zdziwiła się mile, bo poczuła się odrazu młodszą o kilka wieków. A przyjemne to zawsze każdej niewieście, choćby nawet była samą Jutrzenką.

Korab kołysał się łagodnie na falach w świetle poranku. Drzemały cicho blaszane żagle pod swemi płóciennemi pokrowcami. Pokład statku był pusty zupełnie, niby powierzchnia jaja ugotowanego na twardo. Wyrzeźbiona na dzióbie statku figura „Astrolaby" dumała zapewne melancholijnie o Trytonach i innych bóstwach morskich, których pieszczoty byłyby jej o wiele milsze od łagodnych pieszczot fali morskiej.

Uchyliły się pomału drzwiczki jednej z kabin; wyjrzała z nich ostrożnie jakaś głowa, okryta wełnianą szlafmycą. Za głową ukazały się ramiona, pierś, i wreszcie doktor Olibrius wyszedł w całej okazałości. Ubrany był w jasno-żółtą pyjamę, z błękitnemi naszywkami dokoła szyji i rękawów. W prawej ręce trzymał sekstant, w lewej busolę. Chciał przekonać się, czy czasem w ciągu nocy okręt jego nie zboczył z drogi gdzieś ku niegościnnym oceanom na biegunie północnym.

Pocichutku, na palcach podszedł na sam środek okrętu, gdzie walały się zwoje lin, rzuconych niedbale dla dekoracji i nadania właściwego kolorytu. Doktor upewnił się, że niema nikogo w pobliżu. Chciał urządzić kapitanowi dobry „kawał", a równocześnie zyskać dużo w jego opinji, udowadniając mu, że może doskonale sam określić długość i szerokość położenia geograficznego jego statku, niczem najbardziej wytrawny i doświadczony wilk morski.

Doszedłszy do środka okrętu, potknąwszy się parę razy na leżących zwojach lin, zatrzymał się, spoglądając niepewnym wzrokiem na przednią i tylną część korabia, wznoszące się na jakie siedm metrów wyżej. Potem skierował oczy na lazurową kopułę niebios. Stał tak chwilę, niezdecydowany, drapiąc się palcem po nosie. Zastanawiał się nad czemś. Wreszcie rozjaśniło mu się oblicze. I wielkiemi krokami wrócił nazad tą samą drogą. Zniknął za drzwiami kabiny. Ale już w dwie minuty później ukazał się znowu na progu. Zamiast wełnianej szlafmycy, nie licującej z funkcjami marynarza, nasunął na głowę czapeczkę z pięcioma złotemi galonami, co razem z pyjamą tworzyło dziwnie sympatyczną i udatną całość.

Tymczasem na statku życie budziło się pomału; w okienkach ukazywały się zaciekawione twarze; w powietrzu dźwięczały wesołe piosenki poranne. Na rejach i masztach przysiadały mewy, albatrosy i inne ptactwo morskie. Kręcili się majtkowie, niosąc czarną kawę. Wszyscy jednak zatrzymali się, zdjęci ciekawością na widok doktora, który ze skupieniem i świętym zapałem manipulował sekstantem i busolą — niczem młody studencik, co pierwszy raz w życiu gra na bębnie. Zjawił się w końcu i kapitan, w towarzystwie murzynki, z którą spotkał się gdzieś po drodze. Wzruszył lekceważąco ramionami na widok doktora. Nie chcąc jednak obrazić właściciela statku, ograniczył się na wzruszeniu ramionami tylko w myśli. Zresztą cała operacja skończyła się właśnie. Doktor Olibrius wyprostował się dumnie, oznajmiając grzmiącym głosem: „jedenaście pięćdziesiąt jeden i ośmnaście tysięcznych długości, — pięćdziesiąt trzy ośmdziesiąt i sześć tysięcznych szerokości północnej!"

I wspaniałym gestem wrzucił sekstant i busolę do morza, uważając je za zupełnie zbyteczne. Rozumował słusznie, że gwiazda polarna wskazuje przecież dokładnie północ. Wystarczy tedy obrócić się do niej poprostu tyłem, skoro chce się płynąć na południe. A co do reszty, „jakoś to będzie z Bożą pomocą".

Statek znajdował się tedy na wysokości wybrzeży Bretanji, oddalony zaledwie na paręset metrów od miejsca, w którem zatrzymał się z chwilą zapadnięcia nocy. Doktor Olibrius triumfował: obliczenia jego były najzupełniej dokładne. Kapitan dąsał się trochę, ale po wypiciu świeżej szklaneczki whisky humor mu się odrazu poprawił. Następnie zabrano się do uruchomienia statku. Rękojeść steru odwiązano od masztu, do którego była dotąd przymocowana. Po obu bokach steru wbito natomiast mocne, grube kołki, mające zapobiegać zbytniemu odchyleniu się steru w jedną lub drugą stronę. Miejsce Chińczyka zajął przy sterze Malajczyk, człowiek odważny i pozbawiony wszelkich przesądów. Pościągano pokrowce ze żagli, otwarto dopływ zgęszczonego powietrza. I oto „Astrolaba" ruszyła majestatycznie w dalszą drogę.

Płynęli w ten sposób dzień po dniu, z obowiązkowemi przerwami podczas nocy. Opłynęli wybrzeża Francji, Hiszpanji, Portugalji. W oddali zamajaczyły im kontury wyspy Madery, niby cienka smuga nad powierzchnią wody. Tom Bobbins wzdychał smętnie na jej widok, żałując, że nie może zawinąć do portu i wypić paru butelek wina. Dobrem winem nie gardził on wcale, o ile nie było whisky pod ręką.

Na masztach i rejach statku siadało krzykliwe morskie ptactwo. Latające ryby wychylały się co chwila ponad powierzchnię wody. Załoga zmywała pokład statku, nie żałując wody. Chłopak okrętowy siedział wysoko na rejach. Kapitan z murzynką spędzali całe dnie na liczeniu brudnej bielizny. Doktor Olibrius, zamknięty w swej kabinie, studjował pilnie podręczniki i dzieła traktujące o wężu morskim. A kiedy wieczorem „Astrolaba" zmęczona całodzienną podróżą, kołysała się łagodnie na falach, starszyzna wychodziła na pokład, by orzeźwić się chłodem nocy i przyglądać się gwiazdom, wyglądającym niby srebrne gwoździki powbijane w lazurowy welur niebios.

Księżyc wschodził właśnie. Kapitan i doktor oparci o balustradę, palili spokojnie fajeczki.

— Przychodzi mi na myśl — odezwał się kapitan — nasza pierwsza rozmowa o księżycu i owe poetyczne hipotezy co do powstania księżyca, jakie pan wygłaszałeś. Wczoraj, rozwijając kawałek sera, znalazłem jakiś naukowy miesięcznik z przed paru miesięcy. Wyczytałem w nim poprostu straszliwe wiadomości. Oto autor tego artykułu twierdzi, że księżyc krąży naokoło ziemi ze stopniowo coraz malejącą szybkością. Że księżyc dotychczas utrzymuje się jeszcze ciągle w niezmienionej odległości od nas — to zdaniem autora tłómaczy się tem, iż właśnie owa szybkość jego ruchu jest w sam raz wystarczającą, by zneutralizować siłę odśrodkową i siłę przyciągania ziemi. W razie zwiększenia się tej szybkości, księżyc oddalałby się od nas coraz bardziej, aż wreszcie zniknąłby w przestworzach. Skoro zaś szybkość jego choć trochę się zmniejszy, siła przyciągania ziemi musiałaby sprawić, że księżyc runie poprostu na nas. I ta ostatnia ewentualność właśnie czeka nas niedługo, o ile obserwacje owego uczonego są dokładne. Już dziś drżę na samą myśl o tem. Księżyc spadnie na nas!

(Ciąg dalszy nastąpi).

… ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.